CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 271 (8198). Sobota, dnia 21 listopada 1925 r. Rok XXXIII.

Wielkie manifestacje na cześć Marszałka Piłsudskiego odbyły się w Wilnie.

WILNO, 20. (Tel. wł.). Wczoraj w wileńskiem kasynie oficerskim odbyła się uroczysta akademja z okazji 7-lecia niepodległości i powrotu Marszałka z Magdeburga. W uroczystości wzięło udział około 1000 osób. Wśród obecnych znajdowali się biskupi Bandurski i Michałkiewicz, zastępca delegata rządu p. Malinowski zastępca dowódcy 3 korpusu, Berbecki, komendant P. O. W. Pożarski, dowódca I dyw. legionowej Biernacki, oficerowie Skwarczyński, Popowicz i inni. Wszyscy mówcy podkreślali bezgraniczny hołd dla 1-go Marszałka. Następnie odczytano depeszę, którą zebrani wysłali na ręce Marszałka do Sulejówka. Depesza została przyjęta z entuzjazmem, okrzykom „Niech żyje" nie było końca.

* * *

Garnizon wileński uczcił siódmą rocznicę przybycia Komendanta Józefa Piłsudskiego do Warszawy i objęcia przezeń stanowiska Naczelnego Wodza sił zbrojnych Odrodzonej Rzplitej — uroczystą akademją w miejscowem kasynie garnizonowym.

Gen. Sikorski już nie kandyduje.

WARSZAWA, 20. (Tel. wł.). Zawiadomiono przedtsawicieli prasy w Sejmie, że marszałek Sejmu otrzymał oświadczenie od b. min. spraw wojskowych Sikorskiego, w którem prosi o niebranie pod uwagę jego nazwiska przy obsadzaniu M. S. Wojsk. W motywach swego oświadczenia p. Sikorski zaznacza, że nie chce utrudniać pracy marszałkowi Sejmu Ratajowi nad utworzeniem rządu.

Rząd pozaparlamentarny?

WARSZAWA, 20. W razie niepowodzenia misji marszałka Sejmu Rataja, co po znanych powszechnie wypadkach ostatnich dni nie jest zupełnie nieprawdopodobne, już obecnie wyłania się koncepcja rządu pozaparlamentarnego, która w wytworzonym chaosie jest ostatnią, zresztą dość niepewną deską ratunku.

Dalszy ciąg rozprawy Steigera.

LWOW, 20. PAT. Podczas wczorajszej rozprawy przeciwko Steigerowi przesłuchiwano — świadka Bernarda Fichmana, który w dniu krytycznym spotkał się ze Steigerem i rozmawiał z nim o rzeczach obojętnych. Przed samym przejazdem orszaku, Fichman odłączył się od Steigera, gdyż chciał lepiej widzieć orszak. Swiadek widział leżącą bombę, nie wie jednak skąd niej zaczęła uciekać i porwała ze sobą świadka. padła. Publiczność narazie zatrwożyła się, później Po wypadku świadek widział aresztowanie Steigera, który mu dał znak, aby poszedł za nim. Na policję nie udał się, gdyż uważał za rzecz pilniejszą udać się do rodziny i zawiadomić ją o aresztowaniu.

Z kolei przesłuchiwano świadka Michała Mykietyna, który jak wiadomo skazany został na 6 lat więzienia za fałszywe zeznania złożone przed sądem. Swiadek zeznał, że był przed kawiarnią w chwili, gdy wyleciała bomba.. Swiadek nic wie, kto tę bombę rzucił. Bomba była zawinięta jak się świadkowi zdaje, w papier gazetowy.

Przewodniczący przypomina świadkowi, że został powołany z tej racji, iż mu jest wiadomo, jakoby zamachu dokonali członkowie ruskiej organizacji terorystycznej Pańczyszyn, Fidek i Charkiw. Swiadek prosi o przerwanie przesłuchania, gdyż jest zmęczony. Rozprawa trwa dalej

LWOW, 20. PAT. W dalszym ciągu swoich zeznań, Mykietyn opowiedział, że jeszcze na ławach szkolnych zajmował się problemami politycznymi wraz z 3 braćmi Pańczyszynami i niejakim Poturajem. Zorganizował kółko komunistyczne, które jednak zostało rozwiązane. Wstąpił natomiast do partji komunistycznej. Ponieważ obawiał się, że policja jest na tropie ich organizacji uciekł ze Lwowa. Po jakimś czasie jednak powrócił i zwrócił się do podkomisarza Kajdana ofiarując mu swoje usługi. Z końcem sierpnia dowiedział się drogą poufną, że ma być dokonany zamach na p. Prezydenta. Doniósł o tem Kajdanowi, lecz ten go wyśmiał. W dniu zamachu Mykietyn był popołudniu na Wysokim Zamku i tam jakiś przywódca partji komunistycznej opowiedział mu, że zamachu mieli dokonać Pańczyszyn i Fidyk, jednak zamach się nie udał i dlatego postanowili oni wyjechać do Złoczowa i tam dokonać zamachu. Na tem rozprawę przerwano do soboty 9 rano.

Ratyfikacja traktatów locarneńskich.

LONDYN, 20. PAT. Wczoraj, na wieczornem posiedzeniu Izba gmin ratyfikowała większością 375 głosów przeciwko 13 traktaty locarneńskie o wzajemnych gwarancjach. Wśród narad z ław liberalnych i Labour Party zgłoszono pewne poprawki do głosowania nad nimi jednak nie doszło. Wśród szeregu mówców zabrał głos Ramsay Mac. Donald.

Po Mac Donaldzie zabrał głos Lloyd George w imieniu liberałów.

Posiedzenie Rady minitrów.

WARSZAWA, 20. PAT. 19 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem pełniącego obowiązki prezesa Rady Ministrów min. spraw wewn. Raczkiewicza. Na posiedzeniu załatwiono szereg spraw bieżących.

Obrady komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA, 20. Pat. Wczoraj pod przewodnictwem sen. Buzka obradowała senacka komisja skarbowo-budżetowa. Na porządku dziennym było sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa o działalności Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia. Referat w tej sprawie wygłosił sen. Godlewski (ZLN.) Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele Najw. Izby Kontroli Państwa, oraz Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia, sprawozdanie przyjęto do wiadomości, poczem posiedzenie komisji zostało odroczone do czwartku przyszłego tygodnia.

Królowa Aleksandra zachorowała.

LONDYN, 20. PAT. Reuter. Królowa Aleksandra dostała ataku sercowego. Stan jest beznadziejny. (Królowa Aleksandra, matka króla Jerzego V za parę tygodni miała obchodzić 81 rocznicę urodzin.

Giełda pieniężna.

Notowania złotego w d 19.XI. PAT. Londyn za 1 f. szt. 32.25, Zurych za 100 zł. 87.00, Berlin za 100 zł. noty większe 60.44—61.06, noty mniejsze 59.94—60.56, wypłata na Warszawę 59.60——59 90, na Katowice 58.85—59 15, na Poznań 59.60—59.90, Gdańsk za 100 zł. 74 91—75 09, telegraficzne wypłaty na Warszawę 73.31—74.09, Wieden za 100 zł. czeki 102.65—103,15, banknoty 102.40—103.40, Praga za 100 zł. 497½.

GDANSK, 19.11. PAT. Dolary 5.20, 35—5.21.65, 100 zł, 74.91—75.09, telegraficznp wypłaty na Londyn 25.21, na Berlin 123.815—124 125, na Warszawę 73.91—74.09.

BERLIN, 19.11. PAT. Dolary 4,188 funt 20.29, złoty polski 59.94, franki francuskie 16.55.

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 19.11. PAT. Żyto kongresowe 117 f. stacja załadowcza 17.25, jęczmień kongresowy podług próby stacja załadowania 21—20—20.25, owies kongresowy jednolity stacja załadowcza 18.50, franco Warszawa 19, makuchy rzepakowe 19.25—19 75, lniane 26.75, otręby żytnie franco Warszawa 10.50.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

„WENECJA POŁNOCY".

(List z Holandji.)

Różnorodność miast holenderskich.... — „Wenecja północy". — Socjaliści holenderscy i międzynarodówka. — Szlifowanie brylantów. — Żydzi amsterdamscy. — Dwie atrakcje Amsterdamu. — Architektura. — Rola kołowca w Holandji.

II.

AMSTERDAM w listopadzie.

Holandja zajmuje tak niewielką przestrzeń że najdłuższa podróż w tym kraju trwa zaledwie pięć godzin. Na przestrzeni takiej jak mniej więcej z Warszawy do Łodzi znajdujemy aż sześć wielkich miast, jak Amsterdam, Harlem, Leyda, Haga, Delft i Rotterdam.

Miasta te, jakkolwiek tak blisko siebie położone, na jednej linji kolejowej leżące, mają jednak zadziwiająco różne indywidualności życia, ludzi, urządzeń i administracji. Na tej małej przestrzeni, jaką zajmuje Holandja, typy ludzkie są prawie tak różnorodne, jak w Polsce, tylko że u nas na wielkich przestrzeniach nie rzuca się to tak w oczy.

Nazwy miast jak Amsterdam, Rotterdam itp. pochodzą od rzek Amstel i Rotte, i od słowa „dam" które oznacza wał. Amsterdam np. jest to miasto powstałe tam, gdzie wybudowany został wał nad rzeką Amstel.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę dwa główne miasta Holandji Amsterdam i Rotterdam znajdziemy między niemi poważną różnicę. Amsterdam jest siedliskiem arystokracji, finansów, polityki, wrażeń estetycznych, podczas gdy Rotterdam to ośrodek demokracji, wielkiej burżuazji, interesu, brzydoty i nudy. W Amsterdamie panują wpływy angielskie, ponieważ jest to port tranzytowy z Anglją na kontynencie, zaś Rotterdam koncentruje w sobie silne wpływy niemieckie, będąc zależnym portowo od przemysłu w zacohdnich prowincjach Niemiec.

Niejedni zastanawiają się dlaczego Amsterdam nazwany jest „Wenecją północy". Otóż trzeba wiedzieć, że miasto to, podobnie jak Wenecja zbudowane jest na 90 wyspach, posiada około 100 kanałów i 300 mostów. Jeszcze lepiej można się zorjentować, uprzytomniając sobie, że Wenecja leży na 122 wyspach i posiada 175 kanałów oraz 380 mostów.

Najbardziej charakterystyczną cecha Amsterdamu jest fakt, iż miasto to, stolica Holandji jest również stolicą międzynarodówki i związków zawodowych. Jednakże w Holandji nikt się tem nie martwi. Socjaliści holenderscy — jak mi opowiadano — walczą jedynie o kilka zupełnie umiarkowanych postulatów, jak zwalenie podatków na bogaczy, emerytura dla robotników i t. p. w życiu jednak prywatnem pod względem pilnowania porządków społecznych, czystości, oświaty, pracowitości i wytrwałości nie różnią się niczem od innych, Bogu ducha winnych Holendrów.

Jakby na ironję miasto, które reprezentuje komunę, równocześnie jest siedliskiem przemysłu szlifowania brylantów, przemysłu, służącego najbogatszym warstwom t. zw. „burżuazji". Przemysł ten jest prawie wyłącznie w rękach żydów, których Amsterdam liczy podobno około 40.000 Mieszkają oni w dzielnicy, która brudem i nieporządkiem przypomina żywo nasze Nalewki *lub* Kazimierz, jakkolwiek otoczona jest ze wszech stron nadzwyczajną czystością i przysłowiowym niemal porządkiem holenderskim. Żydów odróżniają tu dwa gatunki: żydzi holenderscy i żydzi portugalscy. Ci ostatni stanowią poniekąd arystokrację żydowską, unikając zwyczajnych „handełesów" i nie wchodząc z nimi w żadne interesy.

Amsterdam ma dwie osobliwości, na które mi jeszcze w kraju zwrócono uwagę, to jest: jedno z najlepiej zorganizowanych muzeów świata i jeden z najbogatszych ogrodów zoologicznych.

Wspomniane muzeum amsterdamskie posiada (jak wynika z katalogu) 2.747 obrazów wszystkich czasów i szkół 600 malarzy, dalej posiada zbiory starożytności, architektury wnętrz, złotnictwa, sztuki kościelnej, rzeźby, obrzymie zbiory porcelany wszystkich krajów i czasów, kolekcje kryształów, zbiory wojskowe, morskie, kostjumologiczne, w końcu sztychy, odlewy gipsowe itd.

Słynny ogród zoologiczny w Amsterdamie — który nieomieszkałem również zwiedzić — liczy kilka tysięcy gatónków zwierząt, ptaków, płazów, owadów, ryb i wszelkich potworów. Nie wiem dlaczego, ale najdłużej przyglądałem się krokodylom, których tu jest całe stado.

W pierwszym moim liście z Holandji wspomniałem, że piasek z wodą, jako zasadniczy element tego kraju nie sprzyja architekturze monumentalnej. Amsterdam i inne miasta Holandji ustępują więc wielkim stolicom Europy, a nawet naszej Warszawie, choć z drugiej strony posiadają architekturę bardzo ciekawą, oryginalną i piękną. Mimo wszystko widzimy w Holandji wspaniałe budowle, zarówno w stylu romańskim, a więc najdawniejszym, jak i w stylu gotyckim *lub* klasycznego renesansu. Wielki rozwój architektury rodzinnej, t. j. holenderskiej zaczyna się po wywalczeniu niepodległości Niderlandów z pod panowania hiszpańskiego, a więc pod koniec *XVI* wieku.

Ciekawem zjawiskiem, jakie zaobserwować można tak na ulicach Amsterdamu, jak i wszystkich innych miast holenderskich jest powszechne używanie roweru. Na rowerach jeżdżą wszyscy dzieci do szkoły i urzędnicy do biura i wieśniacy na targ, a przedewszystkiem na rowerach odbywają *Holendrzy* częste wycieczki i uczą się poznawać swoją ojczyznę. Tym potwornym wprost ruchem rowerowym kieruje na ulicach policjant, na którego skinienie wszyscy uważają. Co najciekawsze jednak, rowery pozostawia się na ulicy wchodząc do biura czy sklepu i nikomu nie przychodzi do głowy rower ten ukraść.

Holandja jest w ogóle bardzo ciekawym krajem i żałować należy, że Polacy nie lubią doń jeździć. Widocznie czują się onieśmieleni rezultatem gigantycznej pracy tego wytrwałego narodu.

Ł. ŁYDKO.

Kronika Telegraficzna.

(P. A. T.) 20.XI-25 r.

NOWY YORK. Wszyscy pasażerowie oraz załoga parowca „Le Nape" zostali wyratowani.

GDAŃSK. Tutejsza prasa niemiecka w dalszym ciągu omawia przesilenie gabinetowe w Polsce, przyczem najwięcej uwagi poświęca min. Skrzyńskiemu.

RZYM. Na mocy dekretu prefektury genueńskiej została rozwiązana tamtejsza izba robotnicza.

KOLONJA. Kolońska ekspozytura komisji nadreńskiej ma być w dn. 1 grudnia zwinięta.

BERLIN Jak donoszą pisma, ustawa o Reichswehrze pozostanie nadal w dotychczasowej formie, t.j. jako ustawa Rzeszy i uzupełniona zostanie stosownie do porozumienia, uzyskanego z aljantami. Aljanci zgodzili się na tego rodzaju uregulowanie sprawy.

WIEDEŃ. Aparaty seismograficzne tutejszego zakładu meteorologicznego zanotowały we wtorek o godz. 8 min. 7 sek. 5 trzęsienie ziemi w okolicy Semmeringen.

BERLIN. Pisma donoszą z Kamienicy, że podczas zgromadzenia socjalistów narodowych, przyszło tam do starcia, wskutek czego 60 osób zostało ciężko, lub lżej rannych.

KRONIKA

— **Zebranie.** Niniejszym zawiadamiamy, że w sobotę, t.j. 21 listopada r.b., o godzinie 5-ej po południu w gmachu szkoły Franciszkańskiej odbędzie się zwyczajne miesięczne zebranie ogólne członków Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce z następującym porzędkiem dziennym:

1) Ciekawy referat koleżanki Szlekysówny.
2) Sprawa projektu ustawy szkolnej.
3) Wolne wnioski.

Zarząd.

— **Dziś ostatni występ Szyllera-Szkolnika.** Dziś w piątek 20 b. m. ostatni raz wystąpi Szyller-Szkolnik. Wczorajszy wieczór wywarł szalone wrażenia. Publiczność skupiona wysłuchała nadzwyczajnych rzeczy. Dziś wybierają się również tłumy publiczności. Początek o godzinie 8 wiecz.

— **Operetka Warszawska w Kaliszu.** Kaliszanie wyzyskajcie rzadką okazje zabawienia się dobrze i tanio, gdyż w sobotę, dn. 21 listopada, w Salj Rzemieślników Chrześcijańskich, macie możność podziwiać Bolesława Mierzejewskiego na scenie i na widowni w pięknej melodyjnej operetce Stolza „Ja się boję sama spać".

Pozostałe bilety do nabycia w cukierni W. P. Mayera od 1—6 zł.

— **Też oryginalny kawał.** P. Jarecki Henoch zam. Al. Józefiny Nr. 20, zameldował, że kiedy spłacił ostatnie 200 zł. za weksel wystawiony na 500 zł. Koplowi Ickowiczowi, to Ickowicz weksel schował do kieszeni, a Jareckiego wyrzucił za drzwi.

— **Mnożna urzędnicza** na miesiąc grudzień obliczoną została przez Warszawski Urząd Statystyczny na 43 grosze.

— **W sprawie podrabiania frachtów kolejowych.** Dowiadujemy się, że ofiarą oszustów-podrabiaczy frachtów kolejowych padł również drugi młyn kaliski

Przedstawiono wtórnik z innej stacji załadowczej, choć frachty obydwa, jak stwierdzono, wypisywane były jedną ręką. Na stacji Kaliskiej falcyfikaty odrazu poznano, mają bowiem wiele braków formalnych.

Śledztwo wskaże, czy p. W. działał świadomie, czy też padł sam ofiarą oszustwa.

— **Ach te samochody!** W dniu 19 listopada o godz. 8 45 rano samochód zdążający z Kalisza do Sompolna zapalił się w drodze pomiędzy Chmielnikiem a stacją kolejki pow. kaliskiej. Na szczęście publiczność zdołała w porę usunąć się z samochodu i tylko szofer poparzył sobię ręce. Samochód spalił się cały doszczętnie. Przyczyna pożaru—krótkie spięcie drutów łączących akumulator z motorem. Straty właścicieli wynoszą 4000 zł. Charakterystycznem jest, że popa-

rzony szofer niemiał gdzie otrzymać pomocy lekarskiej choć należy do Kasy Chorych. Czas już, ażeby nasza Kasa Chorych postarała się o stałego choćby felczera, któryby stale pełnił niejako funkcję pogotowia ratunkowego przy Kasie Chorych.

Doktorzy pracujący w Kasie Chorych, zwłaszcza hirurdzy, mają nietylko godziny ale nawet chwile w dniu obliczone i muszą się, zwłaszcza do operacji w szpitalach ściśle stosować, gdyż chodzi tutaj nieraz o życie ludzkie, a więc Kasie Chorych nadliczbowo czasu poświęcać nie mogą. Kasa Chorych powinna to zrozumieć i nająć felczera, który by opatrywał poszkodowanych w gmachu kasy cały dzień.

— Z życia Związku Strzeleckiego. Staraniem Zarządu oddziału Związku Strzeleckiego w Opatówku ze składek członków i sympatyków został ufundowany dla tegoż oddziału sztandar. Poświęcenia dopełnił jeden z O. O. Franciszkanów na Mszy w dniu 30 października.

Ceremonja wręczenia sztandaru przez Komendanta Podokręgu Kalisz odbyła się dnia 15 listopada przy udziale 220 strzelców delegowanych z Oddziałów Obwodu kaliskiego.

Przed wręczeniem sztandaru wszyscy strzelcy Opatowscy z Zarządem na czele złożyli uroczyste przyrzeczenie strzeleckie.

Po przyjęciu przez chorążego sztandaru, Komendant Obwodu Kalisz p. Głębowski przy dźwiękach orkiestry 29 p. S. K. poprowadził defiladę którą przyjmował Komendant Podokręgu w otoczeniu Zarządu oddziału, rodziców chrzestnych i delegatów stowarzyszeń P. W.

Jako goście między innymi brali udział w uroczystości która zakończyła się skromnym żołnierskim kapuśniakiem pp. Prezes Zw. Of. rez. por. Pentner, Oficer Instrukcyjny por. Zieliński.

Podczas obiadu wzniesiono zdrowie Pana Prezydenta Rz-plitej i Pierwszego Komendanta Marszałka Józefa Piłsudskiego które zostały przez strzelców przyjęte gromkiem trzykrotnem „Niech Żyje".

— Ulgi dla płatników podatku przemysłowego. Jak wiadomo, przy wpłacaniu podatku przemysłowego za I półrocze 1925 roku stosowana jest ulga polegająca na tem, iż należność wpłacać można w trzech ratach bezprocentowych, w terminach do 10 listopada, 10 grudnia i 31 stycznia.

Otóż dla tych płatników, którzy przekroczyli termin wpłacania I raty wydano ulgę, polegającą na przesunięciu terminu z 10 na 20 listopada. W ten więc sposób płatnik, który wpłaci trzecią część należności z tytułu podatku przemysłowego za I pórocze 1925 roku do piątku bieżącego tygodnia, korzysta w całej rozciągłości z ulgi.

— Defraudacja 10 tysięcy złotych. Naczelnikiem poczty w Ozorkowie jest Snowalski. Zarówno urzędnicy, jak i mieszkańcy miasteczka zauważyli, że sposób życia pana naczelnika nie odpowiada skromnej gaży pobieranej za swą pracę.

Snowalski z natury człowiek wesoły lubiący żyć i użyć, spędzał wieczory w miejscowych restauracjach w towarzystwie dam z półświadka.

Na trwające do późnej nocy libacje łożył w większości wypadków nasz dostojnik pocztowy, czerpiąc fundusz z wiadomego tylko sobie źródła.

Sprawą tą, na skutek doniesień osób trzecich zainteresowała się policja miejscowa.

Nad osobą Snowalskiego roztoczono opiekę. Jednocześnie dyskretnie zostały przeglądniete książki.

W następstwie dostrzeżonych uchybień wyłoniona komisja rewizyjna wykryła szereg nadużyć i malwersacyj.

Wysokość zdefraudowanej sumy wyraża się, jak dotychczas sumą około dziesięciu tysięcy złotych.

Nadużycia dokonywane były przez czas dłuższy, umiejętnie jednak maskowane pozostawały niezauważone.

Snowalskiego natychmiast po wykryciu panamy aresztowano. Sprawa została przekazaną władzom sądowo-śledczym.

— „Przyjaciel Szkoły" Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego, Poznań, Rok IV. Nr. 17. (5. 11. 25).

W związku niedawno zorganizowanym Szkolnym Ogrodem Botanicznym w Poznaniu znajdujemy w ostatnim numerze „P. S." cenną pracę prof. uniwersytetu poznańskiego A. Wodziczki o przyszłości szkolnych ogrodów, o organizacji ogrodu poznańskiego i znaczeniu jego w nauczaniu i wychowaniu.

Na szczególniejszą również uwagę zasługuje lekcja Z. Zawadzkiego na temat „Życie drzew iglastych", opracowana zgodnie z głównemi zasadami „Szkoły Pracy".

Zeszyt wypełniają „Oceny książek", „Nasze Echa", podające wiele ciekawych pytań z dziedziny wychowania, „Różne wiadomości" i „Nowości wydawnicze".

Nadesłane.

Szanowny Panie Redaktorze!

Powołując się na katastrofę, która miała miejsce wczoraj z samochodem. Uprzejmie prosimy Sz. P. Redaktora o umieszczenie w swoim poczytnem piśmie następujących słów kilka. Otóż po wypadku udałem się ze szoferem swoim p. Józefem Obiczałkiem, który z powodu katastrofy poparzył sobie ciężko ręce do Kasy Chorych prosić o opatrunek. Kasa Chorych też natychmiast wydała list do laboratorjum, niestety zapóźno, gdyż zastałem p. dr. C., który był już ubrany do wyjścia,*) prosiłem więc aby p. doktór był łaskaw mojego pacjenta z powodu okropnych bóli jeszcze załatwić i udzielić narazie opatrunku, na to pan doktór odpowiedział, żebym przyszedł o godz. 5 po południu w tedy będzie p. doktór Cichocki, wobec tego musiałem udać się do szpitala żydowskiego i tam dopiero zrobili mojemu szoferowi opatrunek. Wobec tego zapytujemy się p. Dyrektora Kasy Chorych czy firma, która płaci 116 zł. miesięcznie nie powinna nawet w razie wypadku dostać pomocy z Kasy Chorych,

Z poważaniem
Auto-Rapid,
współwł. A. Rosenfeld.

*) Prawdopodobnie doktór C. znany ze swej pracowitości i sumienności, spieszył się na operację do szpitala, a więc nie mógł w żąden sposób opatrzeć poparzonego. (P. R.)

RADIO.

Program na sobotę 21 listopada.

LONDYN—DAVENTRY (365 i 1600) 17.15 transpoz. Koncertu z sali Alberta 21. Kabaret 13—14 Koncert.

BERLIN (505—576) 16.50 i 20.30 Koncerty 22.30 Muzyka taneczna.

WROCŁAW (418) 12.30 Koncert 20.30 Koncert ork. Śląskiej.

KRÓLEWIEC (463) 17 Koncert 20.10 Peer-Gynt.

MÜNSTER (410) 17 Koncert, 20.30 Dramat.

WIEDEŃ (530) 16.10, Koncert 20. Holenderka op. Kalmana.

PRAGA (546) 11.17 i 20.5 Koncerty.

ZURYCH (515) 18.15 Koncert na harmonikach, 10 Dzwony 20.30 Koncert.

BARCELONA (325) 22. Opera.

RZYM (425) 20.40 Wielki koncert instrum. wokalny.

PARYŻ (458 1750) 10 Koncert w sali Pleycha.

TULUZA (441) 22 Koncert galowy gazety: „La Dêpeche de Toulouse".

OSLO (3g3 20 i 23 Koncerty.

HELSINGFORS (318) 19,30 Koncert.

MOSKWA (1450) 17.30 Koncert bethovenowski pod dyrekcją Czemodanowa.

LENNINGRAD (310) Koncert 19—20.30

UWAGA: Czas w Londynie i Paryżu różni się o godzinę, czyli gdy u nas jest pierwsza w nocy, w Londynie i Paryżu jest godzina dwunasta.

Ostatnie wiadomości.

Gabinet niemiecki przyjął traktat w Locarno.

BERLIN (Radjo) 20. Wczoraj po poł. na posiedzeniu Gabinetu Rzeszy po przemówieniu ministra Gelendera jednogłośnie przyjęty został traktat w Locarno i postanowiono wstępić do Ligi Narodów.

Bezrobocie w Niemczech zwiększa się.

DORTMUND (Radjo) 20. Zarząd kopalni „Maston" wypowiedział pracę wszystkim urzędnikom i górnikom od 1-go Stycznia 1926 r., tłomacząc się brakiem dochodu. Zostanie bez pracy 2.400 ludzi.

Niepokoje w Azji.

PARYŻ (Radjo) 20. „Havas" donosi z Bajrutu, że oddział powstańczy z Hasbaja urządził napad na pobliskie wioski, poczem cofnął się z powrotem,

Zakończenie konfliktu grecko-bułgarskiego.

PARYŻ (Radjo) 20. „Havas" donosi z Aten, że tam, 6 bm. przybyła komisja śledcza Ligi Narodów, która konferowała z prezesem ministrów i ministrem spraw zagranicznych. Komisja jedzie następnie do Sofji i na jeden dzień do Belgradu, poczem wraca do Aten, Komisja wyrobiłą sobie zdanie co do odpowiedzialności za napady i wysokości odszkodowania.

Sanacja francuska w Parlamencie.

PARYŻ (Radjo) 20. Wczoraj po południu rozpoczęła się w parlamencie dyskusja generalna w sprawie wniosku rządowego o sanacji finansów.

Strzał do pociągu.

KRÓLEWIEC (Radjo) 20. Wczoraj około stacji Morgrabowa maszynista pociągu został ranny kulą od floweru. Rannego przywieziono do Królewca do szpitala, gdzie mu wyjęto kulę. Rannemu nie grozi niebezpieczeństwo. Przypuszczać należy, że strzał był przypadkowy.

Manifestacja komunistyczna w Berlinie.

BERLIN (Radjo) 20. Wczoraj nad wieczorem partja komunist. urządziła po ulicach Berlina pochód w liczbie kilkuset osób, który skierował się do Ratusza, gdzie odbywało się pierwsze posiedzenie nowej rady miejskiej. Podczas pochodu wydawano okrzyki „Dajcie nam place sportowe". Do starć nie doszło.

Przypuszczalny przedstawiciel Niemiec w Lidze Narodów.

BERLIN (Radjo) 20. „Berl. Tad" donosi że przedstawicielem Niemiec w Lidze Narodów mianowany przypuszczalnie będzie b. minister spraw zagranicznych v. Kühlman.

Otwarc e największej stacji radjofonicznej w Świecie.

BERLIN (Radjo) 20. Wczoraj wobec zaproszonych gości i prasy odbyło się w Königswurstenhausen otwarcie i zwiedzanie stacji radjofonicznej. Mowy mieli minister poczt i naczelny inżynier, który wyjaśnił że nowa wieża ma wysokości 130 metrów i waży 7000 tonn. Jest to największa stacja w świecie. (Przyp. Red. Gaz. Kalis.: Po mowach odbył się koncert od godz. 1-ej do 3-ej po południu, który wybornie słychać było w Kaliszu).

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	6.80
Londyn	33.25
Paryż	27.25
Szwajcarja	131.
Berlin	1.63
8% pożycz. konw.	70.
5% poż. prem. konw.	43.50
Listy Zast. T.K. Ziem.	15.30
Listy Zast. K.T. Kr. Miej.	

Katastrofa kolejowa.

54) (Powieść z francuskiego.)

Skoro sędzia powiedział to własnemi ustami, wziął cylinder, włożył go na głowę; chcąc odejść i zbliżył się do komisarza o tyle, o tyle o ile mu na to pozwalał brzuch!

— Dwa słowa oddają całe położenie, Pinguy! Dwa te słowa trzymał delikatnie między kciukiem a palcem wskazującym obu rąk, jak wielmoże za Ludwika XV trzymali szczyptę tabaki.

— Medja! — rzucił jedno słowo.

A drugie: — Cointre!

I wyszedł nagle, ukłoniwszy się przelotnie.

ROZDZIAŁ 71.

Okropna śmierć pana Crochans stała się wydarzeniem, dokoła którego utworzyła się natychmiast legenda. Mimo to stwierdzić należy, że współczesna prasa nie zajmowała się nim prawie zupełnie.

Dwa były tego powody.

Pierwszym było to, że sędzia śledczy lękał się ośmieszyć. Ta dziwaczna i tragiczna historja zmuszała do ostrożnego postępowania. Zmartwiłby się, gdyby wystawił na śmieszność samą sprawiedliwość. Prosił również nas, abyśmy możliwie najmniej o tem pisali.

Drugą przyczyną, która zmuszała nas do przemilczenia śmierci pana Crochans — a która była tylko pewną odmianą pierwszej — tkwiła w tem, że sędzia postanowił czekać na powrót inspektora Cointre'a, zanim przedsięweźmie coś stanowczego. Prasa nie jest zadowolona z takiego postępowania. Skoro publiczność jest raz zaciekawiona, to pragnie codziennie małej porcji dalszych szczegółów. Dlatego też, jakkolwiek morderstwo na ulicy Assas było bardzo sensacyjne i osobliwe, nie stało się przedmiotem sensacji dziennikarskiej.

Osobiste powody skłoniły mnie do interesowania się sprawą, której byłem głównym świadkiem, a która dotykała wytwornej kobiety, godnej podziwu i narażonej na niepewną przyszłość.

Aż do powrotu Cointrea policja ograniczyła swoją działalność do strzeżenia osób ze świata Lydia-Truchet i Eusebi Niera. Pan Crochans nie posługiwał się wprawdzie medjami. Ale posługiwał się niemi Edward Orlac: i pan Crochans znajdował się codziennie u starego notarjusza w otoczeniu osób obojga płci, wątpliwego pochodzenia, nad któremi słusznie czy niesłusznie czuwało oko władz bezpieczeństwa. Ludzie ci objawiają spryt i zręczność. Wystarczy, aby opętał ich zły duch. a stają się bandytami Mogło się stać, że jednego z nich namalował na swoim obrazie pan Crochans, bądź to jako towarzysza bądź jako model. Schody domu czynszowego, podrobiony klucz... wszystko byłoby wytłomaczone. Ale potem trudno byłoby coś odgadnąć. Powód zbrodni? Nieprzenikniony. Niczego nie skradziono. A zresztą, cóżby można skraść? Baron posiadał tylko obrazy: pominąwszy to, że nie były to żadne Monny Lizy, trudno było sprzedać obrazy spirytystyczne; rozkosz posiadania ich nie była tak wielka, aby można było dla nich popełnić zbrodnię, a chcieć sprzedac je znaczyło tyle co sprzedać je razem z sobą.

W czasie tych czterech tygodni, w których Cointre przebywał we Włoszech, aby tam wyjaśnić jakąś sprawę, zresztą napróżno, kilkakrotnie miałem sposobność rozmawiać z sędzią, z Pinguyem a szczególniej z panią Orlac.

Skorzystałem ze spotkania, aby nawiązać znów z nią i z jej mężem stosunki, które zerwał kaprys przypadku.

Spodziewałem się, że zachowaliśmy o sobie dobre wspomnienia; przyjmowano mnie bowiem na bulwarze Montparnasse z równą uprzejmością. z jaką gorliwie tam spieszyłem. Tajemne przeczucie skłoniło mnie do zaofiarowania swych usług pani Orlac wobec śmierci pana Crochans.

Naturalnie wyznania nie nastąpiły natychmiast. Aby je spowodować, potrzeba było wielu okoliczności i nawiązania większej poufałości. Nie mogę czynić zarzutu pani Orlac z naturalnej powściągliwości i pierwszych niejasnych wyjaśnień, co do zachowania swego męża.

W istocie czuła ona — i to w głębi duszy — że biorąc pod uwagę przemęczenie Stefana, musiałaby usprawiedliwić jego osobiste postępowanie, jego milczenie, roztargnienie; przesadne nawyki, skłonności do leczenia się, masarze i manicury.

Podług Rozyny wszystko to było skutkiem tej samej przyczyny. A przyczyny tej należało szukać w utracie zdolności artystycznych, których, bez żadnej wątpliwości i mimo wszelkich wysiłków, pianista nie odzyska już nigdy.

Czytelnik, który lepiej odemnie jest o wszystkiem powiadomiony, wie już, co ma o tem sądzić. Na mojem jednak miejscu zgodziłby się na wyjaśnienia pani Orlac, które tak silnie potwierdzały pozór.

O ile jednak daleki byłem od tego, aby przeczuwać istnienie poważnej tajemnicy, o tyle w krótkim czasie zauważyłem, że Stefan miał inne troski, prócz swych rąk, swej wprawy i swej zatraty. Poznałem łatwo, że dręczą go kłopoty pieniężne i niepokoi go osamotnienie ojca, wydanego na łup swej służby i medjów.

* * *

Od śmierci pana Crochans chodził Stefan Orlac codziennie do swego ojca.

Starzec przyjmował go życzliwiej niż przedtem, nie dlatego, jakoby miłość dla syna wydała mu się zdolna do zastąpienia miłości do barona ale dlatego, że Stefan brał udział w ostatniem wywoływaniu duchów malarza dusz i że z jego wywodów spodziewał się mistrz Orlac wydobyć światło prawdy.

„Wydobyć światło prawdy" to znaczyło, znaleść nazwisko zmarłego, który zabił jego przyjaciela i zmusił go do wyznania swej zbrodni.

Aby nie doprowadzać starca do zaciętego gniewu, musiał Stefan ciągle opowiadać, jak się odbył seans, podawać spis morderców, których wywoływano, i powtarzać pytania i odpowiedzi tej rozmowy z zaświatem grobów. Starzec kontrolował cynicznie odpowiedzi swego syna wyznaniami Herminy, która, jak wiadomo; podsłuchiwała pod drzwiami; potem użył pomocy swych medjów i zaklinał sam podejrzane dusze, przywoływał je przed trybunał spirytystyczny i badał na śmierć i męki piekielne. Badanie to miało ten sam skutek, co śledztwo pana sędziego w republice żyjących.

Były notarjusz wkładał w tę swoją czynność zimny upór i nieubłaganą mściwość zawodowego sędziego. Palmira, wirujący stolik, stękał nie jeden raz pod ciężarem jego rąk, jak oskarżony, który zaplątał się w sprzeczności lub zawaha się pod gwałtownym naciskiem oskarżenia. Ale duchy nic mówiły nic ciekawego. Każdy z nich umiał wykręcić się sianem i żaden nie dał się skusić do zdradzenia brata, który popełnił niecny czyn.

(D.C.N.).

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej 35, ogłasza, że w dniu 30 listopada 1925 roku od godziny 10-ej z rana w Kaliszu przy ulicy Majkowskiej pod № 6, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie kredens dębowy z lustrami, lustro duże salonowe z konsolą i 45 worków mąki pszennej, należących do Louisa Klingera ocenionych na 2100 zł., na zaspokojenie pretensji Zachodnio-Polski Syndykat Węglowy.

Kalisz, dnia 9-go listopada 1925 roku.

2131 Komornik Sądowy J. MOTYLEWSKI.

Zginęła karta bezterminowego urlopu wydana przez P. K. U. w Kaliszu, oraz **paszporty zagraniczne** wydane we Francji w Lille, na imię Stanisława Andrzejczaka, rocznik 1898 i na imię Józefy Andrzejczak. 2123

Zginął weksel in blanco na sumę zł 500, wystawiony dn. 6.X 1925 r. podpisany przez Michała Laudowicza. Ostrzega się przed nabyciem, gdyż w obcych rękach jest bezwartościowy. 2119

Zginął paszport zagraniczny na wyjazd do Palestyny wydany przez Starostwo Kaliskie, na imię Łajba Frenkla. 2130

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej № 35, ogłasza, że w dniu 30 listopada 1925 roku od godziny 10-ej z rana we wsi Tyniec, gm. Tyniec, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: 30 tysięcy cegły palonej należących do Teofila Binkowskiego ocenionych na 700 zł. na zaspokojenie pretensji Katarzyny Jabłońskiej.

Kalisz dnia 13 listopada 1925 r.

2133 Komornik Sądowy J. MOTYLEWSKI.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej № 35, ogłasza, że w dniu 30 listopada 1925 roku od godziny 10-ej z rana w Kaliszu przy ulicy Ciasnej pod № 21, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: krzeseł, ławek i motoru elektrycznego, należących do Józefa Krasuckiego ocenionych na 850 zł., na zaspokojenie pretensji Izaaka Wołkowicza i innych.

Kalisz, dnia 17 listopada 1925 r.

2132 Komornik Sądowy J. MOTYLEWSKI.

Składajcie ofiary na inwalidów woj.

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.